

# TYGODNIK

## PETERSBURSKI.

### GAZETA URZĘDOWA

### KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Ekspedycyi Gazet Petersburskiego Poczta-  
tamtę, nadto we wszystkich Pocztych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z no-  
szeniem do mieszkań, 15  
rubli. *Półroczna* 8 rub.  
srebrem.

PIĄTEK,  $\frac{15}{27}$  PAŹDZIERNIKA.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg,  $\frac{14}{26}$  Października.*

Przez rozkazy dzienne CESARSKIE, Dowódca pułku gwardyjskiego Ułanów J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEGO XIĘCIA MICHAŁA PAWŁOWICZA Jenerał-major *Bezobrazow I*, mianowany Dowódcą pułku Kawalergardów N. CESARZOWEJ JMCI, a na jego miejsce Dowódcą pomienionego pułku Ułanów mianowany Dowódca pułku Huzarów Króla Wirtembergskiego Jenerał-major *Berte* — Jenerał-major baron *Mengden I*, który dowodził pułkiem Kawalergardów N. CESARZOWEJ, na własną prośbę, dla słabości zdrowia otrzymuje dymisję z mundurem i pensją.

— Przez takiż rozkaz dzienny, dany w wydziale Marynarki, Dowódca portu Astrachańskiego i flotylii morza Kaspijskiego Kontr-admirał *Basargin*, mianowany pełniącym obowiązki Astrachańskiego Wojennego Gubernatora.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 14 Października.* Na dzisiejszém posiedzeniu Sejmu, pierwsza Deputacya wysłana do Cesarza zdawała sprawę ze swego posłannictwa. Deputacya zastała J. C. Mośe w Selowitz i oddała mu adres Sejmu, który Cesarz przebiegłszy oddał szambelanowi Lobkowitz a Deputacyi dał odpowiedź zgodną z brzmieniem Manifestu 6 b. m. Posłowie są zdania, że nie można się spodziewać rychłego powrotu Cesarza, który zostaje zawsze jeszcze pod wrażeniem tragicznej śmierci Ministra Wojny.

Na témże posiedzeniu deput. Schuselka złożył adressa rozmaitych miast prowincjonalnych, które się oddają w rozrządzenie Sejmu.

Jenerałowie Auersperg i Jellaczye żądali od Sejmu iżby rozkazał armii Węgierskiej ustąpić z przed Wiednia; w takim razie jenerałowie ci dozwolą dowozu żywności do sto-  
iicy pod warunkiem, że sami będą mogli otrzymywać ją z miasta. Sejm, po długiej naradzie, uchwalił odpowiedź, iż nie wzywał armii Węgierskiej, która przyszła z woli swego własnego Sejmu. Natomiast wymaga się iżby armija Kroat-  
ska złożyła broń i rozeszła się do domów, a w takim razie Sejm użyje swego pośrednictwa dla otrzymania zawieszenia broni z Węgrami.

— Dziś Cesarz miał przybyć do Ołomuńca gdzie ma czas jakiś zabawić. W niepewności czy Manifest z dnia 6 b. m. został ogłoszony, Cesarz wydał drugi podobny z d. 8 w Herzogenburg.

— Xiążę Windischgratz wydał do Czechów proklamacją oznajmującą iż z częścią wojsk pociągnął na obronę świętej osoby Cesarza i jedności Monarchii Konstytucyjnej.

— Gazeta *Wrocławska* i *Lloyd* dają nowiny z Węgier. Korpus jen. Roth złożył broń wykonawszy przysięgę iż nie będzie wojował przeciw Węgom, żołnierze odesłani pod eskortą do domów, a jenerałowie Roth i Filipowicz, jako jeńcy, wraz z 57 oficerami, odprowadzeni do Pesth. Mówią też że jenerał Albert de Nugent pobity został przez Wę-  
rów pod Gross Canischa i uciekł w góry Legrad z niedobitkami swego korpusu. Gwardya Narodowa w Szegedin opanowała twierdzę a obozy pod Carlowitz i St. Thomas miały ofiarować swoje poddanie się.

— O położeniu dzisiejszém Wiednia gazeta jedna pisze: «Ze szczytu wieży św. Szczepana oko obejmuje wszystkie wojska, które w tej chwili okrążają Wiedeń. Rusipi, Ma-

zowanie (?) Polacy Gallicyjscy, Niemcy i Czechy z Boheimii, i nakoniec Niemcy z Arcyksięstwa, — takie są rozmaite narodowości z których się składa korpus wojska, który stał przedtem obozem w Belwederze, a następnie cofnął się częścią ku wsi Simmering nad Dunajem, częścią na drogę żelazną południową. Dalej nieco, od Neusiedl aż do Moedling, oko odkrywa wojska Bana Jellaczyc, złożone i Illyryczyków, Kroatów, pułków pogranicznych, oraz oddziałów artylleryi i jazdy wojsk Cesarskich. Na drodze do Węgier stoi bataljon włoski, który 5 b. m. był posłany do Pesth ale się zbuntował. Nakoniec w głębi, ku Wschodowi, na prawym brzegu Dunaju, daje się widzieć armija Magyarów, tak dla jednych straszna, a dla drugich pożądana. Słowem rzekłbyś, że cała Monarchija obrała sobie to miejsce pod murami stolicy za punkt stanowczego spotkania.

Taki jest obraz zewnątrz Wiednia; — co się wewnątrz dzieje, trudnijszym jest do skreślenia. Kierunek ruchu rozdzielony jest pomiędzy kilku środkami, z których główne są: 1.) Sejm i mianowany przezeń Komitet Bezpieczeństwa, ten ostatni w bezpośrednich stosunkach z wojskami — 2.) Rada Muncypalna, utworzona 6 Października z wielu elementami radykalizmu — 3.) Dowództwo naczelne Gwardyi Narodowej — 4.) Komitet Studentów, uważany przez ludność Wiednia jako punkt do którego przychodzą i z którego wychodzą najważniejsze wiadomości i rozporządzenia — 5.) Komitet Centralny klubów Demokratycznych, któremu wpływ bezpośredni na wszystkie kluby nadaje największą ważność.

— Podług *Journal de Francfort* Xiążę Windischgrätz na czele 10,000 wojska, połączył się już z Banem Jellaczyc pod murem Wiednia.

— Dowództwo naczelne gwardyi narodowej w Wiedniu i okolicach powierzone zostało P. Willh. Messenhauser. Styrya, której usposobieniu były dotąd wątpliwe, oświadczyła się za poruszeniem Wiedeńskim. Korpus od 6,000 Styryczyków zajął pozycyą pod Simmering z tyłu Bana i ma ciągnąć na pomoc Wiedniowi. W całej Styryi zbierają landsturm i wszystkie siły tej prowincyi oddały się w rozrządzenie Sejmu.

Na Sejmie wieczorem 13 b. m. stawił się oficer od Bana z oświadczeniem, że Ban nie żąda nic więcej jak wolności i równości praw pomiędzy wszystkimi narodowościami, i że gotów jest wspierać wszelką władzę przeciw anarchii; byłoby mu nader przykro, iżby okolice Wiednia stały się polem stanowczej bitwy Kroatów z Węgrami. Na to mu odpowiedziano, że w Wiedniu niemasz ani anarchii, ani nierówności praw; że pod nieobecność Cesarza Komitet Bezpieczeństwa, wspólnie z ludem, utrzymuje porządek, że jedynym wypadkiem nadzwyczajnym jest uzbrojenie ludu, ale tego przyczyną jest właśnie obecność Bana i że dla tego to, i dla usunięcia takiego stanu rzeczy, Komitet prosi Bana iżby odszedł z pod Wiednia.

— Pozor miasta dotąd się nie zmienił; wszystkie prawie sklepy są pozamykane; lud pała żądzą bitwy i na przed-

mieściach często przychodzi do cząstkowych utarczek między ludem i Kroatami. Za pierwszym wystrzałem między Kroatami i Węgrami, Wiedeńczycy zamierzają wpaść z tyłu na Bana. Czynią się ku temu wszelkie przygotowania i Rada Muncypalna uzbraja każdego, kto jest w stanie broń nosić.

— Piszą z Inspruck, 4 Października: «W tej chwili rozchodzi się wiadomość, że Monsignor Romilly, Arcybiskup Medyolański, z 14 innymi duchownymi włoskimi, przekonani z zdradę stanu, zostali zatrzymani z rozkazu Marszałka Radeckiego i wysłani tu, do Inspruck.

*Wiedeń, 15 Października.* Cesarz Jmć przybył wczora do Olomuńca, gdzie był przyjęty z zapalem; lud wyprzągnął konie i odwoził Cesarza do pałacu. Cesarz złożył hrabię Legholetti, dowodzącę gwardyi narodowej w Brunn, za to że pozwolił 600 gwardyakom udać się do Wiednia, i mianował na jego miejsce Feldmarszałka-lejtnanta Melter.

PRUSSY. *Berlin, 19 Października.* Monitor ogłasza dziś urzędowie szczegóły powstania robotników w Berlinie 16 b. m. Straże miasta i gwardya miejska, które były przywołane dla uskromienia rozruchu, zostały przywitane kamieniami i wystrzałami ręcznej broni, wtenczas gwardya użyła oręża i kilku robotników padło zabitych lub raniomych. Barykada wzniesiona na ulicy Ross Strasse, pokilkakroć przez gwardyą miejską była zdobywana. Wieczorem spokojność była przywrócona; liczą 11 zabitych.

#### ANGLIJA.

*Londyn, 13 Października.* Cholera w Londynie czyni nader małe postępy; od dwóch dni nie było nowych chorych w stolicy.

— Rząd ma niezwłocznie wnieść ustanowienie stałych pensyj od Skarbu dla duchowieństwa katolickiego w Irlandyi. Srodek ten nieomieszką wzbudzić wielki okrzyk pomiędzy zagorzałymi protestantami, ale niemniej przeto uchwalenie jego przez Parlament zdaje się zapewnionem.

— Wielkie sgorzenie sprawia w tej chwili następna okoliczność. W roku 1832, za Ministerstwa głowy Whigów lorda Melbourn, jenerał Napier odebrał od jego sekretarza list, zachęcający go w sposobie ubocznym, iżby stanął na czele ludu, w razie jeżeliby przyszło do spotkania między ludem i wojskiem. Jenerał obruszony taką propozycyą, tym dziwniejszą iż wychodziła z Gabinetu Pierwszego Ministra, wszedł wszakże z nim w układ i zobowiązał się nigdy nie rozgłosić tej okoliczności, chyba Whigowie sami go do tego zmusili, rozwijając process polityczny kryminalny i grożący karą śmierci, komukolwiek z poddanych Królowej. Warunek ten był zachowany aż dotąd, ale teraz został naruszony przez Gabinet dzisiejszy, processem wytoczonym przeciw Smith O'Brien. Jenerał Napier chciał list o którym mowa złożyć do akt tej sprawy, ale sąd go nie przyjął. Jenerał więc ogłosił ten list w gazetach Irlandzkich, dodając, że ma autentyk u siebie i może go pokazać każdemu

ktoby nie wierzył w prawdziwość ogłoszenia. Ten krok uczynił w całym kraju największe wrażenie; publiczność bowiem przekonywa się, że rewolucya, która się gotowała w roku 1832, knowała się niejako pod opieką samychże Ministrów. Okoliczność ta jest ciężkim ciosem dla obecnego Gabinetu, należącego też do stronnictwa Whigów.

— Z Dublinu donoszą że zupełna panuje tam spokojność. Process przeciw P. Mac Manus postępuje bez szczególnych wypadków. Uwaga publiczna odwrócona została od polityki przez przybycie do Dublinu sławnej Jenny Lind.

— Pomimo strasznego przesilenia któremu ulega Europa od początku roku, liczba bankructw w Indjach była stosunkowo mała, interesa handlowe szybko się tam poprawiły i od kilku miesięcy transporta gotowych pieniędzy nieprzestają iść z Kalkuty do Europy — Urodzaj opium w tym roku był nadzwyczajny i Rząd kompanii wystawił na licytacyą 36,000 skrzyń tego produktu.

*Londyn, 14 Października.* Przedwczora Sąd Przysięgłych w Clonmel wydał wyrok w sprawie Mac Manus, którego uznał winnym zdrady Stanu, i zabrał się bezpośrednio potem do sprawy O'Donnhoe.

— W ciągu dnia wczorajszego nikt nowy nie zachorował w Londynie na cholereę.

#### FRANCYA.

*Paryż, 13 Października.* Na posiedzeniu wczorajszym Zgromadzenia Narodowego rzeczą było wyraźną, że uwaga Członków, zajęta obecnym przesileniem Ministeryalnym, nie była w samych rozprawach nad artykułami Konstytucyi, lubo i te ważny obejmowały przedmiot, mianowicie o Władzy Prezesa Rplitej. Poodrzucano mnóstwo podawanych popraw i przyjęto 16 artykułów z kolei (od 46 do 61 włącznie). Tylko art. 59, o pensyi Prezesa, zwrócił nieco uwagi i po odrzuceniu poprawy P. Thouret który chciał pensyą zmniejszyć do 400,000 fr. Zgromadzenie 549 głosami przeciw 122 postanowiło pensyą Prezesa w ilości 600,000 fr. rocznie.

*Paryż, 14 Października.* Na wczorajszym posiedzeniu wielkie poruszenie dawało się postrzegać z powodu krążących pogłosek. P. Hubert Delisle zapytywał generała Cavaignac jak długo myśli jeszcze utrzymywać stan oblężenia i podał w tym względzie urzędowy wniosek. Generał wszedłszy na mównicę, wniosł, iżby Zgromadzenie Narodowe wybrało Komisją, któraby się porozumiała z Rządem, dla wspólnego uradzenia, czyli stan oblężenia może być zdjętym lub nie. Zgromadzenie dziś miało się zebrać w swych biurach dla obioru takowej Komisji.

Ministerstwo podało się w *massie* do dymisji.

Dziś *Monitor*, w dodatku nadzwyczajnym, wydanym o południu, oznajmuje że dymisye Ministrów: Senard, Vaubelle i Recurt zostały przyjęte i nowy Gabinet złożony jak następuje:

P. *Marie*, Minister Sprawiedliwości.

P. *Bastide*, — Spraw Zagranicznych.

P. *de Lamoricière* — Wojny.

P. *Verninac* — Marynarki i Osad.

P. *Dufaure* — Spraw Wewnętrznych.

P. *Tourret* — Rolnictwa i Handlu.

P. *Freslon* — Oświecenia i Wyznań.

P. *Goudchaux* — Skarbu.

P. *Vivien* — Prac Publicznych.

W przyszły Poniedziałek, 16 b. m. nowy Gabinet odczyta na Zgromadzeniu programmat swego posępowania.

Podług gazety Lyońskiej armija Alpejska odstępuje od granicy w głąb kraju na zimowe leże.

— Liczba mieszkań do najęcia w tej chwili w Paryżu przechodzi 60,000. Mieszkania przechodzące 1,200 franków bardzo są trudne do wynajęcia, a mieszkania nad 2,000 franków wcale się nie wynajmują. To najtrafniej daje miarę finansowego stanu ludności Paryskiej.

— Donoszą że X. Salvi, Poseł nadzwyczajny Stolicy Apostolskiej na ostatecznym Wschodzie, za wdaniem się naszego sprawującego interesa w Kantonie, zdołał zawrzeć traktat z Rządem Chińskim.

*Paryż, 15 Października.* Na miejsce P. Ducoux, który wziął dymisyą, Prefektem Policji mianowany P. Gervais (z Caen).

— Na posiedzeniu 13 b. m. przyjęto jeszcze niemało nowych artykułów Konstytucyi. Artykuł 67, który chciał mieć, iż Vice-prezes Rplitej będzie mianowany przez Zgromadzenie na podanie Prezesa, dał powód do żywych rozpraw, trudno bowiem byłoby pogodzić te dwa pierwiastki: mianowania i ppdania; jeżeli kandydat jest tylko jeden. Zgromadzenie przyjęło więc poprawę stanowiącą, że Prezes ma podawać trzech kandydatów do wyboru jednego z nich przez Zgromadzenie.

— 12 b. m. zaszła nader gorsząca scena w przedsali Zgromadzenia Narodowego, zwanej *Salą kroków straconych* (salle des pas perdus). Niejaki P. Thouars, niegdys Makler Rządowy w Algerze, rościł do Skarbu mniemane jakieś należności, z którymi obracał się pokilkakroć do Ministra Spraw Zagranicznych tak iż ten nakoniec nie kazał go przyjmować. P. Thouars dał się słyszeć z pogrózkami przeciw Ministrowi i szefowi jego Gabinetu. 12 b. m. dostawszy bilet na wejście do sali, do miejsc przeznaczonych dla dziennikarzy, oczekiwał w przedsali i kiedy wszedł szef Gabinetu Spraw Zagranicznych P. Hetzel, przystąpił ku niemu ze swemi skargami, na co P. Hetzel odpowiedział, iż mu nie wypada wchodzić z nim w objaśnienia, jako z człowiekiem popędliwego charakteru. «A, więc ja jestem popędliwy, (wykrzyknął P. Thouars, błąd i chwiejący się z gniewu), «dobrze, więc ci tego dowiodę» i to rzekłszy

plunął w twarz Panu Hetzel. Na to ten ostatni dobył pistolet, lecz P. Thouars schwycił go za rękę; w tej chwili wszedł Minister P. Bastide i widząc tę scenę, dobył też z kieszeni pistolet, z którym szedł do P. Thouars grożąc mu dla powstrzymania od dalszych gwałtowności. Ten wykrzyknął: «Jak to, wszyscyście uzbrojeni? a ja proszę aby mię zrewidowano, iż żadnej broni nie mam. Przyszedłem jako spokojny obywatel, chcący się poskarżyć na niesprawiedliwość, a mnie przyjmują pistoletami!...» Posługacze sali i straż gwardyi Narodowej zdołali nakoniem zatrzymać P. Thouars i oddać go w ręce Komisarza Policji przy Zgromadzeniu Narodowém.

## NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEN, 17 Października. Na posiedzeniu 16 b. m. Sejm słuchał odpowiedzi Cesarza na adres złożony przez ostatnią deputacją. J. C. Moś oświadcza, iż jest zadowolonym z czynności Sejmu, wzywa go do dalszego pracowania nad zapewnieniem pomyślności ludów Austryackich, Cesarz zaś nie zaniedba niczego ku ustaleniu spokojności w Wiedniu, któraby pozwoliła Sejmowi trudnić się bez przeszkody swemi pracami prawodawczemi.

Na témże posiedzeniu przyjęty został regulameo dyscyplinarny dla korpusów ruchomych.

Stan miasta nie doznał zmiany ani się poprawił; niepewność w której wszyscy zostają zaczyna wzbudzać nieukontentowanie w massach zbrojnych, których miasto jest pełne. Robotnicy zaczynają już dopuszczać się bezprawi i gwałtów.

Ban Jellaczyc zrobił ze swą armiją, w dniu 16 b. m. poruszenie ku Nissdorff, dla zbliżenia się do Dunaju.

Liczba wojsk na lewym brzegu tej rzeki co godzina się powiększa; droga żelazna północna zajęta jest przez wojska Xięcia Windischgrätz, dla zapewnienia transportów nowych wojsk. Armija Węgierska nie wkroczyła jeszcze na ziemię austryacką (\*).

LONDYN, 14 Października. Odebrano tu przez Triest wiadomość o ważnych rozruchach, zaszłych na wyspie Cefalonii, jednej z wysp Jońskich. Oddawna już większa część mieszkańców, pochodzenia greckiego, tęskniła do przejścia pod Rząd Grecji. Nagle, 26 Września banda od 500 chłopów podstąpiła pod Argostoli, miasto stołeczne i gdy Rezydent bardzo mało miał wojska, kilkunastu tylko żołnierzy musiało bronić przez dzień cały mostu prowadzącego do miasta. Attaki ponowiły się nazajutrz i buntownicy jak się zdaje mieli zamiar zrabować miasto. W tém przybył statek parowy angielski *Spitfire* i wysadził 4 kompanije piechoty i 4 działa; ale te siły nie były dostateczne do poskromienia buntu. Nazajutrz miano otrzymać nowe posiłki. Rząd

(\*) Widać zład że wcześniejsze wiadomości o tej armii były mylne.

przyrzekł amnestyą powstańcom z wyłączeniem tylko przywódców.

PARYŻ, 16 Października. Na dzisiejszém posiedzeniu nowy Minister Spraw Wewnętrznych P. Dufaure wniósł, jako próbę zaufania Zgromadzenia w nowym Gabinetcie, iżby mu udzielono było 100,000 fr. na wydatki tajne. Po żwawych rozprawach Zgromadzenie przychyliło się do wniosku większością 570 przeciw 155 głosom.

— 14 b. m. odbyła się narada wielkiej liczby reprezentantów z kilku Ministrami we względzie zdjecia lub utrzymania na dal stanu oblężenia. Ministrowie oświadczyli, iż mimo niebezpieczeństwa, które nie zupełnie jeszcze przeszło, stan oblężenia mógłby być zdjęty, ale nie inaczej; jak za obostrzeniem praw o klubach i o przestępstwach druku, które obecnie nie dają Rządowi dość władzy do poskramiania bezprawi, z tych źródeł pochodzących. Zgromadzenie zdawało się być zadowolonym temi objaśnieniami i dało ze swej strony żądane przez Ministrów zapewnienia.— P. Trouvé Chauvel pozostaje na swej posadzie Prefekta Sekwany.

— Uczta demokratyczna, dana w Montpeiller 8 b. m. miała nader niepożądany charakter. Najburzliwsze mowy dały się na niej słyszeć; po obiedzie biesiadnicy podzielili się na grupy i przebiegali miasto śpiewając *la Carmagnole* i *ça ira*. Wielu miało czapki czerwone, a chorągwie które nieśli, lubo trojkolore, tak były urządzone, że tylko barwa czerwona była widzialna. Okrzyki które wydawali są następujące: «Precz z więźzami! Niech żyje Piekło! Precz z arystokratami! Niech żyje Barbès, Raspail, Laissac, Robespierre! Niech żyje Rplita socyalna! Niech żyje szubienica!» nie przyszło wszakże do czynów, któreby wymagały wdania się siły zbrojnej.

NEAPOL, 12 Października. Mamy tu co dnia wiadomości z Messyny. Dowódzca naczelny czyni wszystko co zdolne jest przywrócić porządek i pomyślność; mieszkańcy wracający do miasta widzą handel i przemysł lepiej zabezpieczone niż przez własny ich rząd rewolucyjny.

Palermo przeciwnie, jeszcze pod panowaniem buntu, zasmucający przedstawia obraz; największa nędza i postrach tam panują. Miasto jest w ręku kilku tysięcy goralów, którzy strzegą bram i niewypuszczają nikogo. Wodzowie Rządu drżą o własne życie i lada dzień dowiemy się o okropnościach które wybuchną w tém nieszczęśliwym grodzie, jeżeli stan rzeczy się nie zmieni.

TURCYA. Umarł xiążę Mehemet-Fuad, syn Sultana urodzony w przeszłym Lipcu. — Odebrano tu listy z Persyi, donoszą o zgonie Szacha Perskiego, Mohammed-Szacha. Następca Tronu, mający 18 lat, jest w tej chwili Wielkorządcą Azerbajjanu.

(Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.)

## LITERATURA.

## ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

T o m III.

IX.

Od tego czasu lat kilka upłynęło, jak, po długiej wojnie, Polska cieszyła się pokojem. Nigdy ona nie była na takim stopniu wielkości i sławy, bo nigdy równie wielkiego Króla nie miała. Stefan Batory tak silne wrażenie napiętnował na Ruskich narodaub w tej wojnie, tak uporczywie, tak zażartej, w której wojska swoje ze zwycięstw do zwycięstw prowadził, że była pogłoska iż Car Iwan - Groźny, nie mający potomstwa, przemyślał ogłosić Stefana swoim spadkobiorcą, żeby już w ówczas dwa najpotężniejsze szczepy Słowiańskie zespolić w jedno ciało. Rzecz pewna, że ta kilkoletnia wojna. skończyła się wzajemnym szacunkiem obu stron, i że przed nieszczęśliwymi zatargami które dopiero pod koniec panowania Borysa Godunowa się wszczęły z powodu dumy przemożnego w Polsce Mageata, w dziejach naszych śladu upatrzeć nie można tej nienawiści narodowej, która później pokilkakrotnie rozdzierała wnętrze dwóch pobratymczych ludów.

Polska, pod szczęśliwym przewodem Stefana, odzyskała Połock i Smoleńsk, utwierdziła swoje panowanie w Inflanciech, przywiązała do siebie kozaków Ukraińskich, nadaniem im przywilejów, stawiających ich na równi z szlachtą Polską i Litewską. A nawet, Król już obracał swoje staranie, ażeby umieścić Władków w Senacie zbiorowej Państwa.

Nigdy Polska na równie wysokim stopniu nie stanęła, właśnie dla tego, że nigdy najwyższa władza nie była równie energiczna, równie ściśnięta w rękach panującego. Stefan szanował prawa, ale też baczył żeby one otrzymywały posłuszeństwo i wykonanie od wszystkich, bez wyjątku na stan i położenie w towarzystwie. A w przestrzeganiu praw będąc nieugiętym, tak wielką miłość zyskał u szlachty, że nie było Króla dziedzicznego i samowładnego, któryby więcej od niego był panem swojego narodu.

Z rozumem ukształconym nauką, ale nadzwyczajnie praktycznym (\*), daskonale pojął żywioły narodu którego rządu

(\*) Objawiłem pokilkakrotnie wstręt mój od tego braku praktyczności, przy niezaprzeczonej nauce, filozofów niemieckich. Jeden ich zwolennik, z nad brzegów Dniepru, ujął się za nimi, twierdząc, że "kto rozłożył myśl na jej *pierwiastki* (sic) — (winszując temu co zrozumie co to jest *pierwiastek myśli*) — większą zrobił

Bóg mu powierzył. Poznał że siła narodu była w szlachcie: ale ta, będąc rozsypaną, bez ogniska w którym by mogła skoncentrować swoje siły, sama z siebie wpadała w ręce możniejszych braci, magnatów posiadających ogromne włości, a którzy używali tej przewagi swojej często dla korzyści kraju, ale też często dla podkopania zasad władzy Królewskiej, którą by radzi byli oligarchją zastąpić.

Przeniknął Stefan niebezpieczeństwo jemu grożące ze strony magnatów, ale razem i to, że konstytucja kraju dawała mu dostateczne środki, aby je odwrócić. Magnaci wyznania Rzymskiego, niemniej przemożni wyznawcy Kościoła Wschodniego, po większej części byli dla niego przychylni, ale dyssydenci, upojeni wyobrażeniami za granicą czerpauemi, nietaili swojego wstrętu od porządku istniejącego, i dość jawnie dążyli do wprowadzenia jakiejś reformy w systemacie politycznym narodu, barwiąc łaknienia samolubstwa pięknymi nazwiskami Cywilizacji i Porządku. A dom

przysługę dla ludzkości od tego, co robi wozy i zegary, lub takiego, co jest biegły w użyciu formuł przyjętych po jurydykach," a które, nie wiem dla czego, mianuje być "pustemieli." Po ton przybranym w jego rozumowanie, zdawało by się, że moje twierdzenie uważa być przymówką do siebie. Winienem się przeciwko temu zaprotestować. Z żadnego względu nie mam honoru go znać. Po przeczytaniu jego drukowanych listów, widzę że nie jest umysłem praktycznym, bo nie tai swojego wstrętu od tego nsposobienia umysłowego, które się nie skłania do żadnej teorii, która doświadczeniem usprawiedliwioną nie została. A czy jest uczonym, — skąd-że się o tém dowiedzieć mogę. Warunki praw naukowych wcale się różnią od warunków praw moralnych. Chęć grzechu, przechwałka z grzechu niespełnionego, już jest rzeczywistym grzechem: ale to się ściągac nie może do nauki. Ona koniecznie musi się objawic czems praktycznem. Przytaczanie cudzych zdań, chociażby 'wielkiego' Kremera i, jeszcze większego, Trentowskiego, co najwięcej, może służyć za jakiś dowód że się ich czytało, i nie więcej. Bo przytaczanie wtedy tylko objawia naukę, kiedy okazuje widoczne ślady że weszło w skład umysłowy tego co je przytacza, a który je piątując własnym indywidualizmem, rzeczy wszystkim wiadomej, dsje powaby nowości. Zapewne że nic zupełnie uowego niemożna wymyślić; wszakże, jak wielka różnica między niewolniczym przepisywaniem drukowanej xiążki, a przetwarzaniem w indywidualności swojej zdań pisarza, którego się obrało za mistrza! W tém tylko zawiera się cała tajemnica stylu. Co do nauk, żadna z nich nie jest godną tego nazwiska, jeżeli jej określenie, nie da o niej wyobrażenia, rozsądkowi zdrowemu, choćby zupełnie oieukształconemu. Bo lubo żadne ekrzeszenie nie może się w pełni zrównoważyć z swoim przedmiotem, przecie musi być zrozumione, inaczej będzie tylko materialnym dźwiękiem. Najlepiej przykładem to ukazać. Na zapytanie najprostszego człowieka, co to jest Geometra, — odpowie się po prostu: oto ten, co grunta umie mierzyć; na zapytanie co to jest astronom, — odpowie się, iż to jest ten, któremu jest wiadomo po jakich drogach obracają się ciała niebieskie. Teologija, chemja, fizyka, tak jak rzemiosła są zdolne wyrazić siebie jakimś prostém określeniem, które o nich da wyobrażenie zaspakajające umysł jak najmniej wyniosły. Lecz gdyby na zapytanie, co to jest filozof, odpowiedziano, iż to jest ten, który umie "myśl rozkładać na jej pierwiastki," — czy by

Rakuzki, lubo w Królestwach własnych niezmordowanie poskramiał ducha Reformy, na jakim-bądź stanowisku usiłował by się objawić: w sąsiedzkich krajach wszelki zaród poburzenia podlegał i zachęcał, żeby tém łatwiej utorować sobie drogę do panowania wyłącznego nad Europą, której Królów uważał być lennikami Cesarstwa Rzymskiego. I tém się tłumaczą te ciągle stosunki, mniej lub więcej jawne, między oligarchami Polskimi, których stronnictwo po większej części składali dyssydenci wyznania Augsburskiego i Helweckiego, a Wiedniem: stosunki, od których Król Stefan, przez cały ciąg swojego panowania oczwó nie odwracał.

Domy Zborowskich i Gorków, jako się wyżej powiedziało, przodkowały dyssydem. A Marcin Zborowski, Marszałek Wielki Koronny, był duszą która poruszeniami tego stronnictwa kierowała. Zborowscy w czasie bezkrólowia sprzyjali Xięciu Siedmiogrodzkiemu, na którego dworzec gościł wtenczas ich brat, wywołany z ojczyzny, Samuel. Wiadomo im było że ten brat, był pozyskał przychylność Xięcia, niemniej że starał się o wzajemność Xięźniczki, synowicy Xięcia Stefana; chodzący nawet wieści że tę wzajemność był pozyskał. Dumny Marcin karmił się nadzieją że jego brat ścisłym związkiem skojarzy się z Pantującym rodem Batorych, i ta okoliczność szczególnie posłużyła do postawienia go między poplecznikami Stefana, i do odstąpienia na chwilę od tego dawnego i spadkowego przywiązania dla domu Cesarzkiego. Ale że się sam przekonał o niepodobieństwie zniszczenia wyniosłych nadziei, że Król, sam przez siebie chcąc panować, był niedostępny wszelkim ubocznym wpływom, i nie był z takich, co by się dawali powodować przez jakieś uczucie wdzięczności lub bojaźni, a w Radzie mu danej, nie uważał na dającego radę, ale jedynie na pożytek jaki z niej otrzymać mogła Ojczyzna: przywiązanie domu Zborowskich, tak uro-

— takie określenie dało jakiegokolwiek o rzeczy pojęcie? Zgłębienie nauki jest udziałem umysłów nadgminnych, ale o każdej nauce każdy człowiek, którego umysł nie podpada jakimś zwątpieniu organicznemu, może mieć wyobrażenie nawet dość jasne. Gdyż niema nauki której zród by nie istniał w każdym człowieku, inaczej, albowiem, nigdyby jej zgłębić niezdolał. Jeżeli więc proste ale właściwe orzeczenie nauki, żadnego o niej nieprzynosi pojęcia umysłowi, lubo nieukształconemu ale nieuszkodzonemu wadą organiczną, ztąd nic innego wnioskować nie można, tylko że ta mniemana nauka jest tylko urojeniem pojedynczego umysłu, jakimś umówieniem szkolnym, bez żadnej rzeczywistości, albo może nawet obłąkaniem umysłu. Żadna nauka nie może się rozwinąć, tylko na jakichś pewnikach niezaprzeczonych. Metafizyka żadnego nie ma pewnika. To odwoływanie się do rozumu nic nie znaczy: bo sam rozum, nie przynosi w sobie criterium prawdy; i dopiero wtedy gdzie mu się w zupełności zaufać, kiedy jego zdanie jest potwierdzone przyzwoleniem innych rozumów, i to w liczbie przynajmniej tyle poważnej, żeby aż mogło służyć za opinią powszechną. Bez podobnego przyzwolenia, zdanie rozumu pojedynczego będzie zawsze podejrzanem.

czyście okazane Królowi w czasie jego elekcji, widocznie stygnąć zaczęło, a jego dawna skłonność dla domu Rakuzkiego w miarę tego stygnięcia odzywała się, i słuszne podejrzenie Króla wzbudzała.

W tej wszczynającej się niechęci jednego z najpotężniejszych domów Polskich przeciwko Królowi, nie było słuszności. Bo Król, jakkolwiek podejrzewał jego wierność, wielce dla niego okazał się łaskawym. W rozdawnictwie Starostw z ziem zdobytych o nim niezapomniał, nawet, po zawartym pokoju wracając do stolicy, Marcinowi powierzył urządzenie Wojewodztw i Powiatów świeżo wcielonych do Rzeczypospolitej; a chcąc okazać swoją życzliwość dla Samuela, jeszcze przed swoim wyjazdem do obozu, po kilkakrotnie dołączył głos swój do głosu krewnych i przyjaciół Panów Zborowskich, by nakłonić do kroków pojednawczych zawziętą Kasztelanową Przemyską; a jeżeli, nie mogąc zmiękczyć nieubłaganą wdowę, nie czuł siebie w prawie pozwolić Panu Samuelowi by się pokazał w Krakowie: przynajmniej w nowych dzierżawach Polski, jako nieuległych wyrokowi sądowemu, przed ich wcieleniem zapadłym, nie tylko że mu nie wzbronił pobytu, ale nawet porucił jemu dowództwo nad częścią straży pogranicznej, pod rozkazami walecznego Mieleckiego, świeżo zaszczyconego buławą Koronną. Wszystkie te dobrodziejstwa nie były zdolne ułagodzić wewnętrzne niesmaki wyniosłego Marcina.

W tej wojnie wszyscy wojownicy okryli się byli sławą: magnaci i mężowie stanu rycerskiego, jako i kozacy co ich Pan Mroczek z Sieczy przyprowadził. Wszyscy tak się odznaczyli mężstwem i wytrwałością, że trudno było między nimi zrobić wybor najdzielniejszego. Był to współzawód heroizmu, w którym jeden drugiemu nie ustępował.

W rozdawnictwie nagród, Król sprawiedliwy niezapomniał o magnatach, jednak nie ścisnął wyłącznie między nimi — jako to dotąd było w obyczaju — szafunku swojej szczodroty; i owszem, mając do rozdania mnóstwo ziem i starostw tak w Inflantach, jako i w Białej-Rusi, nabytych w szczęśliwie ukończonej wojnie, korzystał z nadarzonej okoliczności żeby na przeciw-wagę partji magnackich, utworzyć partję czysto-Królewską. I wiele szlachty ubogiej, albo miernego miana, a którzy ściągnęli byli jego uwagę walecznością, podniósł raptownie rozmaitemi nadaniami, na ludzi możnych i niezawisłych od magnatów. Kniazie plemienia Jagiellońskiego i Rurykowskiego, na Rusi i Litwie w szerokich dziedzinach osadowieni, mogli na to patrzeć bez obawy stracenia wpływów u szlachty wychowanej w dziedzicznej dla nich uległości, do której nawykła była jeszcze od tych czasów, kiedy ci Kniaziowie byli udzielnymi władzami, rozciągającymi nad nią panowanie takie jak i nad gminnym narodem. Ale magnaci Koronni nie mogli nie poznać że Stefan, rozdawaniem Królewszczyzn między szlachtą bez ich zalecenia, przywiązywał ją do Tronu i

podkopywał zasady tego klientyzmu, który dotąd był węgielnym kamieniem ich potęgi.

Jeszcze więcej rozjątrzyło Marcina Zborowskiego stateczne zaufanie Króla w Janie Zamojskim, i to jego przekonanie którego nigdy nie taił, że nadzwyczajne powodzenia odbytej wojny, były po większej części skutkiem rad i dzielności Zamojskiego. To przekonanie Królewskie cały oboz podzielał, tak dalece, że kiedy Król, nie zważając na to że przodkowie Zamojskiego nie piastowali dotąd wysokich urzędów, przez któreby się mogli zapisać na kartach dziejów Polskich, ale pamiętny na jego zasługi osobiste, nadaniem dziewięciu starostw, z wielkorządztwem stolicy, a nade wszystko powierzeniem wielkiej pieczęci Koronnej, szlachcica mieruego majątku raptem posadził między najmożniejszymi panami: okrzyk wdzięczności szlachty, prawie powszechny, uwieńczył jego szczodrość. Ale w tym wymiarze sprawiedliwości, Marcin Zborowski, głowa oligarchów, nic innego nie widział, tylko krzywdę wyrządzoną domom, ledwo że nie spadkowo piastującym najważniejsze dostojeństwa Rzeczypospolitej, i widoczną dążność do odjęcia im tej przewagi niczem nieoszrankowanej, co ją usiłowały rozciągać nad całym narodem: tém więcej że Jan Zamojski, gorliwy wyznawca równości szlacheckiej, otwarcie dawał się z tém słyszyć, że konstytucja polityczna narodu zwątloną została prepotencją magnatów, którzy abusiwe się utworzyli, przeciwko ducha tej konstytucji, a to przez zbytnią dobroć Jagiellończyków; ale że czas wrócić do niej, by ją oczyścić od wszystkich jej narosli.

Jedna jeszcze okoliczność, na pozór mało znacząca, do najwyższego stopnia podniosła niechęć Marcina przeciwko Królowi.

W czasie wojny, na jednej bitwie, Jan Zborowski, Kasztelan Gnieźnieński, z pomiędzy wszystkich swoich braci najmniej wyniosły i najwięcej obywatelski, ciężko został ranny. Pan Samuel objął dowództwo tego oddziału po wyniesieniu brata z pobojowiska, i ze zwykłą jemu dzielnością poraził nieprzyjaciela. Był to czyn piękny, za który Król mu publicznie dziękował. Ale kiedy Pan Marcin Zborowski, chcąc z tego dla brata korzystać, na osobności z Królem przekładał mu, żeby powagą Królewską zdjął wyrok poprzednika swojego, wskazujący na banicję tegoż Samuela, tak Królowi i Ojczyźnie w niniejszej wojnie zasłużonego, a który świeżo od niego publicznie dowody jego łaskawych względów otrzymał: Król odpowiedział, że "bez zezwolenia Pani Wapowskiej, pokąd ona żyje, tego uczynić nie czuje siebie być w prawie, ale że po skończonej wojnie, jeżeli Bóg pozwoli powrócić do Krakowa, z większą niż wprzód śmiałością o to będzie się do niej domagał, w przekonaniu że zwyciężkiemu swojemu Królowi tego nie odważy się odmówić." Zresztą dodał: "może-by się do tego znalazł środek najwłaściwszy. Wiadomo Waszmości że odjazd Króla Henryka zerwał związane stosunki między kawalerem de Villaret i Kasztelanką Przemyślską,

a jej matka niczego tyle niepragnie, jak usadowić córkę młodszą równie świetnie jak jej siostrę, Panią Koniecpolską. Gdyby Pan Samuel chciał jej wynagrodzić stratę męża, oświadczając chęć zostania jej synem, niewątpimy że jej zawziętość ustąpiła-by chlubie mieć córkę zaślubioną walecznemu potomkowi wielkiej krwi Zborowskich. Sami chętnie podejmujemy się swatowstwa, a nawet gotowi jesteśmy, byle tego Pan Samuel zażądał, napisać do Królowej, żeby Panią Wapowską do tego przygotowała. A mając rozwiązane ręce dla okazania naszej życzliwości Panu Samuelowi, przyrzekamy, że gdy jest kilka wysokich urzędów wakujących, po wyeliminowaniu wyroku na niego zapadłego, bez wahania się zakonferujemy jemu ten, który się jemu najdogodniejszym zdawać będzie."

Marszałek Koronny, na znak podziękii, skłonił głowę przed Królem, ale odszedł z rozjątrzonem sercem, bo w tych łaskawych wyrazach nic innego niewidział, tylko odjęcie bratu wszelkich nadziei otrzymania ręki synowicy Królewskiej.

Otdąd nienawiść Zborowskich i ich przyjaciół ku Zamojskiemu, nie przestała wzrastać, i tylko bojaźń co ją wzniecał Król, wstrzymywała ich od gwałtownych oznak tej nienawiści. Wszakże ona nie uchodziła przenikliwego oka Stefana. I jeżeli z jednej strony Marcin Zborowski i jego współdziałacz Górka, Generał Wielkopolski, dla ściślejszego związania się z dyssydertami, przybierali postać najfanatyczniejszych wyznawców protestantyzmu, tak dalece że w niedziele, całe poranki obracali na spiewanie psalmów i słuchanie kaznodziejów których sprowadzili do obozu, a resztę dnia poświęcali rozpamiętywaniu Pisma Świętego, wszystko to z surowością purytańską: z drugiej strony Stefan otaczał się Jezuitami, fundował dla nich kollegia, i okazywał im największą ufność, by tém przeważać cierpkosć sekty, z natury swojej zawsze przeciwnej każdemu Rządowi, a która w Polsce służyła za narzędzie kilku magnatom, usiłującym schwytać wszystkie władze narodowe, powstałe z obyczajów rodzimych, dla których największą czuli wgardę. Jeżeli poruszając wszystkie sprężyny dumy i chciwości magnatów, nawet wyznania narodowego, Marcin usiłował ich przywiązać do swojego stronnictwa, wystawując niebezpieczeństwo im grożące, utratą wszelkiej wziętości u szlachty, przez napływ ludzi nowych, których Król wywyższał jedynie dla tego, żeby przez nich przymusić do równości ich samych którzy de facto osobny stan składają w narodzie z drugiej strony Król, za poradą Zamojskiego, coraz więcej przybliżał się do szlachty, dając jej sowity udział łask swoich, przypuszczając ją do krzesel i dygnitarstwa. I w samej rzeczy, pod żadnym Królem tyle nie powstało pańskich domów ze szlachty ubogiej.

Taki był stan rzeczy przy kończącej się wojnie: a lubo Król aż nadto był wiadomy o złych chęciach Marszałka Koronnego, i o nieżyczliwości jego krewnych i przyjaciół, postanowił sobie, stosownie do praw których był stróżem,

być obojętnym na wszystkie mowy i myśli, dopóki w szkodliwe czyny się nie zamienia. Niczem nie dawał poznać że przenika cel do którego dążą; w rozdawnictwie nagród nie omijał tych, o których wiedział że dopuszczają się słów obelżywych przeciwko niemu, byle tylko na nie zasłużyli: a nie można zaprzeczyć że na tej wojnie, czy życzliwy Królowi, czy jemu w duchu przeciwny, każdy swoją powinność dopełnił. Niczem nie okazywał Marcinowi by jego o coś złego posądzał; uprzejmie, jako pierwszego Ministra jego usługi i rady przyjmował, często nawet szedł za nim. A nawet, jako się wyżej powiedziało, kiedy po zawartym pokoju wracał jako tryumfator do swojej stolicy, a panowie i szlachta już się zabierali wracać, jedni do przypysznych zamków, drudzy do dziedzicznych zagród: Król, Hetmana Mieleckiego zostawił w zdobytych ziemiach, z niewielką ilością niezbędnego żołnierza dla trzymania zamków w stanie obronnym, i Samuelem Zborowskim, który, pod rozkazami Hetmana, miał trzymać straż pograniczną, a jego bratu Marszałkowi Koronnemu, nadał Starostwo Połockie i jemu powierzył urządzenie uzyskanych ziem, — może woląc go trzymać za Dźwiną, niż widzieć w Krakowie usiłującego wicherzyć kraj, i drogami tajemni, i powagą wysokiego i potężnego urzędu.

## OGŁOSZENIA.

### I.

(Nadesłano.)

„Wyszedł z druku i rozsyła się P. Prenumeratorom, Zeszyt I Przekładów Poetów Polsko-Łacińskich, zawierający Poemata Klemensa Janickiego. Winniśmy naprzód przeprosić naszych Prenumeratorów za całoroczną zwłokę. *Okoliczności niezależały od naszej woli* — pospolita to formułka, ale której prawdziwość przeczuje każdy, kto przejrzy naszą listę prenumeratorów, najkrótszą listę jaką kiedy świat widział.

O wydaniu drugiego Zeszytu *Przekładów* zawierającego Poezye łacińskie Jana Kochanowskiego w krótkce ogłosimy prenumeratę. Przed tym czasem PP. Xięgarze którzyby się niezłękli zbankrutować, przyjmując na swój nakład wydanie dalszych tomów, mogą się do nas zgłosić.

Polegając na uczuciach religijnych naszej publiczności, mamy nadzieję iż pierwszy Zeszyt *Przekładów*, jako przeznaczony na erekcję kościoła, rychło się rozkupi.

Cena tego Zeszytu rub. sr. 1 z pocztą r. s. 1 k. 20.

Nabyć można: w Wilnie w księgarniach PP. Zawadzkiego i Glücksberga; na prowincyi, u wydawcy oraz w Mińskiej gub. w miasteczku Mirze w tamecznej Aptece, i u J. X. Łappy, miejscowego proboszcza.

Wyurzamy przy tém publicznie dzięki, naprzód P. Mik. Malinowskiemu za jego nieocenioną opiekę nad naszym dzie-

łem, potem, zacnemu naszemu przyjacielowi P. Ludwikowi Rodziewiczowi za podjęcie trudów edytorskich, których jako niemieszkający w Wilnie sami niemogliśmy podjąć, — nakoniec P. Adamowi Zawadzkiemu, za staranne i prawdziwie eleganckie wydanie (\*).»

WŁ. SYROKOMLA.

d. 29 Września 1848.

### II.

Nakładem *Henryka Natansona*, księgarza przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście N<sup>o</sup> 442 w Warszawie, wyszedł *Kosmos*, Rys opisu fizycznego świata, *Alexandra Humboldta*; przełożyli J. Baranowski i L. Zejszner. Tom pierwszy, część pierwsza. Prenumerata na cały tom złp. 20. Na wstępie umieszczoną została krytyka tego dzieła przez Pana *Quatrefages* ogłoszona, jako wzór rozbioru naukowego. Z niej wyjmujemy następujące zdanie o *Kosmosie*: „Z treści *Kosmosa* poznajemy całą rozległość zakresu wiadomości ludzkich, jakie Humboldt w dziele swoim ogarnął. Jest to świat cały i ogół stworzeń, które wraz z nim rozważać mamy. Podziwiamy w nim trafność, z jaką umiał połączyć w jedność różne gałęzie wiedzy dla ułożenia tak ważnego dzieła. Dla tego życzymy każdemu głębiej myślącemu, czy to z powołania uczonego, czy też lubownikowi dzieł poważnych i gruntownych, czytanie dzieła Humbolta, które pod formą malowniczą daje nam poznać trudne rozwiązania kosmologii, do których autor przyszedł drogą szczegółowego zglębiania, i gdzie poglądy i wnioski są tém ogólniejsze i pewniejsze, że się opierają na doświadczeniu i faktach rzeczywistych.»

## KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg, 9 Października.

Za rubel srebrny:

Na Londyn. . . . .	na 3 m.	37½, ¼ pens.
Amsterdam. . . . .	— — —	185½ cens.
Hamburg. . . . .	— — —	33½, ¼ szel.
Paryż. . . . .	— — —	— — — cen.

(\*) Daruje wszakże szanowny nasz typograf, iż tu sprostujemy kilka ważniejszych omyłek druku w Janickim, które się wymknęły z pod jego bacznej korekty, — a mianowicie:

Str.	4 wiersz 24	wydrukowano	łodzi	powino być	łodzi.
13	— 22	— — — — —	Missowi	— — —	Ulissowi.
78	— 10	— — — — —	Muzy	— — —	Mury.
111	— 23	wyrazie	Ungler	opuszczono:	stawny

i kilka pomniejszych.

Wł. S.

Позволяется печатать. 14 Октября 1848 года. Ценсоръ И. Срезневскій.

W Drukarni Wojennej.